

RYNEK SZTUKI

Nieświadomi klienci przepłacają

Krajowy rynek sztuki wymaga szybkiej regulacji prawnej.



FOT. MAT. PRASOWE

JANUSZ MILISZEWICZ

Na rynku sztuki obraca się kwotami nierzadko równie wysokimi jak na Gieldzie Papierów Wartościowych. Nie podlega on jednak szczególnej regulacji ani kontroli, podczas gdy transakcje na giełdzie podlegają skutecznym rygorom prawnym. W nowym roku warto wykorzystać zmiany społeczno-polityczne dla reformy rynku.

Ważnym problemem na krajowych aukcjach po 1989 r. jest podawanie fikcyjnych cen po reżyserowanych licytacjach. Wolny rynek sztuki ma 34 lata, ale nie ma na nim instrumentu prawnego-logistycznego pozwalającego na sprawdzenie, czy podany do

kich zainteresowanych, np. dla inwestorów oraz dziennikarzy. To rozwiązanie nic nie kosztuje! Antykwariuszowi nie opłaciliby się podawać fikcyjnych, rekordowych cen, kiedy płaciliby od nich podatek.

Po co niektórzy antykwariusze po licytacjach podają fikcyjne ceny? Żeby budować swój wizerunek. To ma być dowód, że są skutecznymi sprzedawcami, bo sprzedają drogo, bo nawet wątpliwy towar nie spada z licytacji. Oczywiście chodzi także o kreowanie wysokich cen.

Kolejny problem, który wymaga szybkiego rozwiązania, to brak prawnej definicji eksperta, który orzeka o autentyczności dzieł sztuki. Decyduje tym samym o milionowym majątku klientów.

Dziś ekspertami zostają nierzadko przypadkowe osoby. Z reguły nie mają OC i w praktyce za nic nie odpowiadają. Zwykle nie płacą podatków od wykonywanych usług eksperckich. Natomiast tak zwane



FOT. KRAKOWSKI DOM AUKCJYJNY

Drożej obrazy Romana Zakrzewskiego.

które zaczęły drożeć. Każdy mógł odkryć tę twórczość i na niej zarabiać. Zarówno prywatni inwestorzy jak i antykwariusze. Wystawa potrwa do 19 stycznia. Po wystawie na pewno wzrośnie zainteresowanie tym malarstwem, prezentowane obrazy wyjdą na rynek.

W stołecznej Galerii Grafiki i Plakatu trwa sprzedażna wystawa dzieł Jana Młodożeńca (1929-2000), klasyka grafiki artystycznej. To wyjątkowa okazja dla kolekcjonerów.

Z kolei na aukcji Art Outlet Desy Unicum, która odbędzie się 11 stycznia, wyróżniają się względnie tanie obrazy Judyty Sobel. Artystka była uczennicą Władysława Strzemińskiego.

To malarstwo w żywych, radosnych kolorach może tylko podrożeć. Jeszcze 10 lat temu obrazy Sobel kosztowały po ok. 5-8 tys. zł, często spadały z licytacji. Dziś kupowane są nierzadko po ok. 20-25 tys. zł.

Na aukcji Desy licytowany też będzie śmiesznie tani obraz Antoniego Fałata (ur. 1942). Artysta jest uznany klasycznym powojennej sztuki. Malarstwo Fałata znane jest z monografii historii sztuki i prestiżowych wystaw. Czy rynek odkryje te obrazy wyceniane rażąco tanio, często poniżej 10 tys. zł?

Mamy czas, żeby poznać bogatą ofertę Gabinetu Nu-



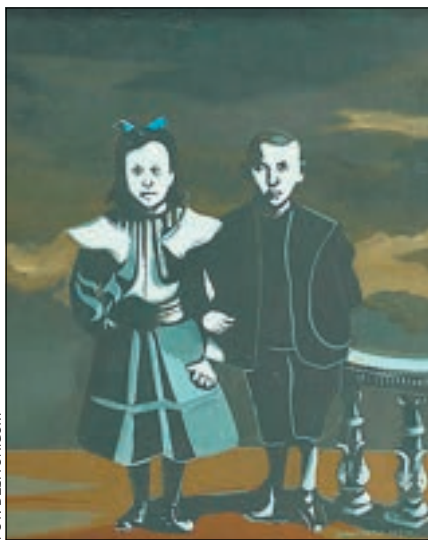
FOT. DESA UNICUM

Obrazy Judyty Sobel mogą tylko podrożeć.



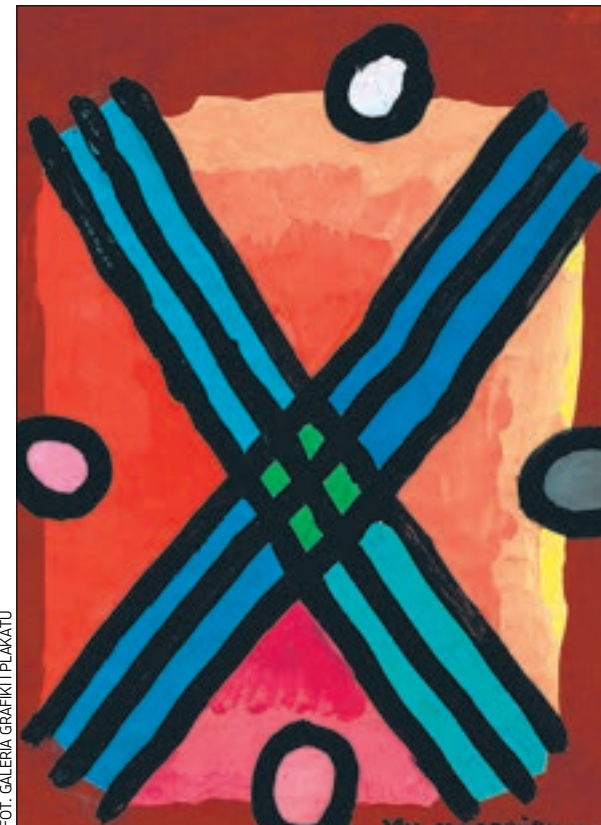
FOT. GABINET NUMIZMATYCZNY DAMIAN MARCINIAK

Moneta o nominale 5 zł z 1958 r. osiąga cenę nawet 10 tys. zł.



FOT. DESA UNICUM

Rynek nie odkrył jeszcze malarstwa Antoniego Fałata.



FOT. GALERIA GRAFIKI I PLAKATU

Wystawiono na sprzedaż kilkadziesiąt prac Jana Młodożeńca.

wiadomości publicznej wynik licytacji jest prawdziwy, czy transakcja doszła do skutku. Ten problem od lat wielokrotnie sygnalizują prawnicy.

Traci sam rynek, bo jest nieprzejrzysty. Plotki o fikcyjnych licytacjach niszczą wizerunek rynku sztuki. Tracą na tym przede wszystkim nieświadomi nabywcy. Sugerują się podawanymi lipnymi cenami i w swoich zakupach przepłacają. Jak dotrzeć do nabywców, zanim dokonają niefortunnego zakupu? Potrzebna jest edukacja, wolny przepływ informacji o tajemnicach rynku sztuki.

Recepta na problemy

Wystarczy wzorem świata wprowadzić obowiązkowe protokoły spisywane po aukcjach. Firma płaciłaby podatki od wyników podanych w protokole. Taki protokół byłby źródłem wiedzy o faktycznych wynikach dla wszyst-

ekspertyzy często zawierają dowolne informacje.

Natychmiastowej liberalizacji wymaga prawo zezwalające na stały wywóz z Polski dóbr kultury narodowej, którymi handluje rynek sztuki.

Obowiązujące od lat prawo przewiduje, że obraz starszy niż 50 lat i droższy niż 40 tys. zł wymaga urzędowego zezwolenia na stały wywóz z Polski. Od czasu wprowadzenia tego prawa ceny radykalnie wzrosły. Dziś antykwariusze rozsądnie proponują wpisać do prawa równowartość 150 tys. euro. Ta kwota powinna być wpisana do rozporządzenia, żeby można było ją łatwo urealniać w miarę potrzeby, bez konieczności zmiany ustawy.

Prawo powinno definiować, w jakim czasie ma być wystawione urzędowe zezwolenie lub odmowa. Antykwariusze skarżą się, że na decyzję muszą czekać np. dwa lata. Jeśli obywatel kupi w Polsce obraz,

czy będzie czekał na zezwolenie wywozowe dwa lata? Nasza sztuka ma ceny rażąco niższe od porównywalnych światowych dzieł. Istotnie zdrożeje, jeśli zaczną ją kupować obcokrajowcy na światowych aukcjach. Do tego potrzebna jest m.in. skuteczna propaganda – prestiżowe wystawy, albumy polskiego malarstwa sprzedawane w księgarniach ważnych światowych muzeów, stała obecność na międzynarodowych portalach internetowych dotyczących sztuki.

Wiele razy alarmowałem w „Parkiecie”, że krajowe media nie mogą rzetelnie informować o patologii na rynku sztuki. Niektórzy antykwariusze skutecznie blokują publikacje pismami przedprocesowymi lub pozwami sądowymi. Takie zjawisko pojawiło się na światowym rynku już w latach 40. XX wieku. Zostało u nas opisane w monografii pod redakcją Ronalda D. Spencera „Ekspert kontra dzieło sztuki”. Tę ważną lekturę wydał w 2009 r. Ośrodek

Ochrony Zbiorów Publicznych.

Przed krajową cenzurą ratuje nas tajemniczy portal „Polish Art Corner”, który ujawnia aktualne zagrożenia na polskim rynku (www.polishartcorner.com). Warto zajrzeć, są tam pouczające lektury!

Wystawy i aukcje

W styczniu na rynku warto zwrócić uwagę na wystawę malarstwa Romana Zakrzewskiego (1955-2014), jaką zorganizował Krakowski Dom Aukcyjny. Całkiem niedawno firma ta wprowadziła na au-

mizmatycznego Damian Marciniak, który zorganizuje aukcję w dniach od 1 do 7 lutego (www.gndm.pl). Oplaca się dla edukacji przejrzeć choćby wystawione na sprzedaż monety z okresu PRL. Na przykład z ceną wywoławczą 1 tys. zł licytowana będzie pospolita moneta aluminiowa z rybakim, wybita w 1958 r.

Przypomnę, że ten nominalnie osiąga na aukcji cenę nawet 10 tys. zł. Teraz z katalogu możemy się dowiedzieć, jaki wpływ na cenę ma krój ósemki w dacie.

Wyeksponowano to na zdjęciu. Może taka moneta ponieważ się u was w domu? ©